

Ryszard Zięba

MIĘDZYNARODOWE IMPLIKACJE KRYZYSU UKRAIŃSKIEGO

1. Dwa aspekty kryzysu ukraińskiego

Termin „kryzys” wywodzi się z greckiego *krísis* – przesilenie. W naukach społecznych za kryzys uważa się sytuację, moment przełomowy lub proces, w którym w wyniku konfliktu potrzeb, wartości i interesów danych podmiotów następuje zrywanie więzi między nimi prowadzące do konfrontacji. Towarzyszy temu wysokie napięcie emocjonalne i wojna psychologiczna. Rozwijający się kryzys może doprowadzić do konfliktu zbrojnego. Natomiast kryzys rozwiązany pokojowo może stworzyć nowe ramy współpracy podmiotów w nim zaangażowanych. Kryzys ukraiński ma dwa aspekty: wewnętrzny i międzynarodowy. Do analizy tych dwóch jego aspektów należy zastosować odmienne paradygmaty i podejścia teoretyczne.

1.1. Kryzys wewnętrzny

Do analizy wewnętrznego wymiaru kryzysu ukraińskiego należałoby zastosować podejście liberalne i konstruktywistyczne¹. Pierwsze pozwala uchwycić aktualne relacje między państwem a społeczeństwem Ukrainy i charakter reżimu politycznego; drugie ułatwia określenie tożsamości współczesnej Ukrainy jako państwa i narodu.

Kryzys wewnętrzny na Ukrainie ma charakter strukturalny i jest kryzysem władzy, ekonomicznym i społecznym. Jak pisał wiosną 2014 r. Henry Kissinger na łamach „Washington Post”, istota kryzysu tkwi w tym, że „polityka Ukrainy po uzyskaniu niepodległości w sposób wyraźny pokazuje, iż źródło problemu leży w działaniach

¹ Jako reprezentatywne dla obu podejść badawczych można uznać odpowiednio następujące prace: A. Moravcsik, *Taking Preferences Seriously: A Liberal Theory of International Politics*, „International Organization” 1997, t. 51, nr 4, s. 513–553; A. Wendt, *Anarchy Is What States Make of It: the Social Construction of Power Politics*, „International Organization” 1992, t. 46, nr 2, s. 391–425.

ukraińskich polityków prowadzących do narzucenia swej woli niesubordynowanym częściom kraju, najpierw przez jedną frakcję, potem przez drugą. To jest istotą konfliktu pomiędzy Wiktoorem Janukowyczem a jego główną polityczną rywalką, Julią Tymoszenko. Reprezentują oni dwie części Ukrainy i nie mieli ochoty podzielić się władzą. [...] Powinniśmy szukać drogi do pojednania, a nie do dominacji jednej ze stron. Rosja i Zachód oraz – szczególnie – różne frakcje na Ukrainie, nie działały według tej zasady. Każda ze stron pogarszała sytuację”².

Okazało się, że po 23 latach niepodległości Ukraina ma znamiona państwa upadłego. Przejęcie władzy przez opozycję polityczną i demonstrujący od końca listopada 2013 r. kijowski Euromajdan obnażyły oblicze głębokiego kryzysu, a wyłoniona metodą rewolucyjną nowa władza nie reprezentowała całego społeczeństwa, a nawet opozycji (brak w rządzie Arsenija Jaceniuka przedstawicieli partii Udar Witalija Klyczki), za to w rządzie znaleźli się przedstawiciele faszyzujących ugrupowań: Swoboda i Prawego Sektora Euromajdanu. Jak mówił dla niemieckiego radia WDR 5 Günter Verheugen: „Problem tak naprawdę nie leży w Moskwie czy u nas [w Unii Europejskiej]. Problem tkwi w Kijowie, gdzie mamy pierwszy w XXI w. europejski rząd, w którym zasiadają faszyci”³.

Wtórował mu w Polsce w wielu wypowiedziach ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski, który w TVN24 mówił, że po raz pierwszy od 70 lat nacjonalistyczni pogromowcy Stepana Bandery weszli do rządu, a nigdy wcześniej takiej sytuacji nie było. To coś bardzo groźnego – zaznaczył. W gabinecie Jaceniuka znaleźli się m.in. nacjonalisci z Ogólnoukraińskiego Zjednoczenia Swoboda: Ołeksandr Sycz objął stanowisko wicepremiera Ukrainy, ministrem ochrony środowiska został Andrij Mochnik, a ministrem rolnictwa Igor Sz wajka⁴. Podobnie krytycznie o nowej władzy na Ukrainie wielokrotnie publicznie wypowiadał się lider Sojuszu Lewicy Demokratycznej Leszek Miller. W tym nurcie mieści się też bardzo krytyczna wypowiedź deputowanego Partii Lewicowej (*Die Linke*) w niemieckim Bundestagu Gregora Gysiego, który krytykując politykę rządu Angeli Merkel wspierającą nowe władze ukraińskie mówił 13 marca 2014 r.: „Faszyci uzyskali ważne stanowiska w państwie. Dominują

² Henry Kissinger: *To Settle the Ukraine Crisis, Start at the End*, „The Washington Post” z 5 marca 2014 r. Tłumaczenie na język polski zob. *Jak zakończyć kryzys ukraiński*, „Bibula. Pismo niezależne” z 12 marca 2014 r., <http://www.bibula.com/?p=73829> (06.08.2014).

³ Verheugen ostrzega przed Kijowem. „Rząd, w którym zasiadają faszyci”, TVN24 z 18 marca 2014 r.

⁴ Ks. Isakowicz-Zaleski zauważył, że jeden z tych ministrów, Andrij Mochnik, „jest doskonałym przykładem agresji ukraińskiego nacjonalizmu, bo cztery lata temu rozbijał konferencję poświęconą ludo-bójstwu na Wołyniu”. W opinii księdza, umocnienie się probanderowskiej partii Swoboda jest na rękę prezydentowi Rosji, Władimirowi Putinowi. Polski rząd powinien popierać proeuropejskie dążenia Ukrainy, a jednocześnie powiedzieć wprost, że nie chce „kumania się” z nacjonalistami i banderowcami, gdyż to są ludzie antypolscy, nie do końca europejscy. Wyraził także obawę, że Putin wykorzysta strach przed ruchem banderowskim do podziału Ukrainy, a „najgorszym wariantem jest rozpad Ukrainy, bo nie będzie już przeciwwagi dla ukraińskiego nacjonalizmu”. Zob. „*Jesteśmy na progu podziału Ukrainy*”. *Banderowcy w rządzie „to błąd”*, TVN24 z 28 marca 2014 r.

w sektorze obronnym (bezpieczeństwo państwa). A należy zauważyć: faszyci jeszcze nigdy w historii (w żadnym kraju) nie zrezygnowali z władzy, którą już uzyskali”⁵.

Także na wewnętrzne podziały na Ukrainie zwrócił uwagę dobrze znający kraje wschodnie były ambasador USA w ZSRR Jack Matlock. Stwierdził on, że mocno podzieloną wewnątrz Ukrainę do niepodległości doprowadził sojusz „antyrosyjskiego nacjonalizmu z zachodniej Ukrainy” z „komunistyczną nomenklaturą ze wschodu kraju”, gdzie mieszkańcy „są głównie rosyjskojęzyczni, ale chcieli wyjścia (z ZSRR), bo nie podobały im się reformy Gorbaczowa”⁶.

Urządzący politycy państw zachodnich starają się nie dostrzegać, bądź bagatelizują rozległość i głębię kryzysu wewnętrznego na Ukrainie. Nie widzą sił skrajnych i bagatelizują wewnętrzne przesłanki problemów tego państwa, a za całą kryzysową sytuację obwiniają tylko Rosję. Wspierają politycznie nowe władze w Kijowie i oferują, obwarowane koniecznością przeprowadzenia drastycznych reform, obietnice pomocy ekonomicznej dla Ukrainy. Kryzys postrzegają przede wszystkim w kategoriach międzynarodowych.

1.2. Kryzys międzynarodowy

Kryzys międzynarodowy, jaki obserwujemy, obecnie wyraża się w rywalizacji o Ukrainę przez dwa podmioty zewnętrzne, tj. Zachód (USA i UE) oraz Rosję. Wbrew dominującym w Polsce przekazom medialnym i opiniom „televizyjnych ekspertów” nie jest to otwarty konflikt militarny, między Rosją a Ukrainą, bo gdyby tak w rzeczywistości było, to Ukraina nie miałaby żadnych szans, ze względu na ogromną przewagę wojskową Rosji. Nie jest to także konflikt między Rosją a NATO, bo Ukraina nie jest członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego i na jego pomoc zbrojną nie może liczyć. Kryzys ukraiński jest natomiast przejawem ostrej rywalizacji geopolitycznej między Zachodem, a przede wszystkim, między USA a Rosją o wpływy na Ukrainie. Szczególnym, dwustronnym aspektem tego kryzysu jest ograniczony konflikt między Rosją a Ukrainą, w którym ta ostatnia utraciła Krym i zwalcza separatyzm swoich wschodnich obwodów – donieckiego i ługańskiego. Ukraina jest stroną poszkodowaną w całym tym kryzysie, a jej interesy zostały zepchnięte na drugi plan, pierwszoplanowe znaczenie mają interesy rywalizujących o Ukrainę mocarstw. Jak w każdym ostrym konflikcie, uczestniczące strony prowadzą wojnę psychologiczną mającą na celu przedstawienie przeciwnika w jak najgorszym świetle, poprzez przypisanie mu najgorszych intencji i wyszydzenie tych jego intencji. Uczestniczą w tej propagandzie politycy i usłużne wobec nich media. Polska odgrywa w tej kampanii propagandowej przodującą rolę.

⁵ *Gregor Gysi: die legitimen Sicherheitsinteressen Russlands auf der Krim anerkennen* (13.03.2014), <http://www.youtube.com/watch?v=EvfxQPharu0> (06.08.2014).

⁶ *Były ambasador USA w ZSRR Jack Matlock: Ukrainie lepiej będzie bez Krymu*, PAP z 21 marca 2014 r.

Do analizy kryzysu międzynarodowego największą przydatność eksplanacyjną ma teoria realizmu politycznego, w wydaniu klasycznym Hansa Morgenthaua (który twierdził, że „cele polityki zagranicznej muszą być definiowane na warunkach interesu narodowego”, a interesy narodowe mają „twarde jądro”)⁷ i Fredericka Hartmanna (pojęcie „żywotnych interesów”)⁸ oraz realizmu ofensywnego Johna Mearsheimera⁹. Jeśli te zachodnie teorie skojarzymy z przeżywającymi renesans, choć anachronicznymi, analizami geopolitycznymi w Rosji, przede wszystkim za sprawą poglądów Aleksandra Dugina¹⁰, to dostrzeżemy przydatność kategorii siły/potęgi (*power*) we współczesnych stosunkach międzynarodowych. A to znaczy, że jeśli skoncentrujemy się na zewnętrznym oglądzie rozwijających się dwutorowo procesów rywalizacji Zachodu i Rosji o Ukrainę, to powinniśmy odwołać się do klasycznej *Realpolitik* i teorii realizmu politycznego.

Zapotrzebowanie takie ujawniają obecnie sami politycy mocarstw rywalizujących na obszarze poradzieckim. Przywódcy Rosji, a przede wszystkim prezydent Władimir Putin, który stara się urzeczywistniać tęsknoty Rosjan do ich „podniesienia się z kolan” i przywrócenia dumy mocarstwowej z pozycji ich państwa. Z drugiej strony prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama, po porażkach wojennych w Afganistanie, Iraku (odziedziczonych po administracji George’a W. Busha) i Libii, a także prestiżowych porażkach dyplomatycznych z Rosją w sprawie Syrii¹¹ i Iranu¹², postanowił wykazać się oczekiwaną przez Republikanów zdolnością do działania w sprawie Ukrainy.

Także w kategoriach rywalizacji z Rosją rozumują politycy polscy i z niektórych innych nowych państw członkowskich Unii Europejskiej. Aby uzasadnić swoją politykę „odpychania” Rosji od Europy przypisują jej ekspansywne zamiary i zabiegi o strefę wpływów w Europie Wschodniej. Czymże w takim ujęciu jest intensywne wspieranie prozachodnich aspiracji politycznie rozdartej Ukrainy? Czy nie jest to demokratyczny (liberalny) mesjanizm, pomieszany z republikańskim (realistycznym) dążeniem do ekspansji? Stowarzyszenie się Ukrainy z Unią Europejską, a w przyszłości przystąpienie do Unii, jest traktowane jako uzysk dla Zachodu kosztem Rosji?

⁷ H. Morgenthau, *Politics Among Nations: The Struggle for Power and Peace*, New York 1954, s. 528; idem, *Dilemmas of Politics*, Chicago 1958, s. 65–69.

⁸ F. Hartmann, *The Relations of Nations*, New York 1962, s. 6, 14. Kategorią „żywotnych interesów” posługują się także badacze brytyjscy. Zob. np.: J. Frankel, *National Interest*, London 1970, s. 73–76; F.S. Northedge, *The International Political System*, London 1976, s. 194–197.

⁹ Według J. Mearsheimera, polityka wielkich mocarstw jest tragiczna, ponieważ anarchia systemu międzynarodowego zmusza je do poszukiwania dominacji kosztem innych, skazując nawet pokojowe narody na bezlitosną walkę o potęgę (*power*). Zob. idem, *The Tragedy of Great Power Politics*, New York 2001.

¹⁰ А. Дугин, *Основы геополитики*, Москва 1997.

¹¹ Chodzi o niedopuszczenie przez Rosję i Chiny do uzyskania przez USA mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ do dokonania interwencji zbrojnej w Syrii, mającej obalić reżim Al. Asada.

¹² Skłonienie przez Rosję władz Iranu do poddania międzynarodowej kontroli programu nuklearnego tego państwa, co nie udało się Stanom Zjednoczonym.

Pomińmy na razie aspiracje samych Ukraińców, bo one wydają się w opinii zachodnich polityków w obecnej fazie kryzysu przesunięte na drugi plan. Na czoło wysunęła się rywalizacja z Rosją. Świadczy choćby o tym wielka akcja propagandowa w Polsce i USA, w której politycy i media prześcigają się w tym, kto mocniej skrytykuje Rosję, a zwłaszcza wyszydzi jej prezydenta – Władimira Putina¹³.

2. Krótka historia kryzysu

Na szczycie Partnerstwa Wschodniego Unii Europejskiej w dniach 28–29 listopada 2013 r. w Wilnie Ukraina miała podpisać nową umowę o stowarzyszeniu z UE. W parafowanym wcześniej (30 marca 2012 r.) tekście tej umowy przewidziano także ustanowienie pogłębionej strefy wolnego handlu. Kilka dni przed szczytem wileńskim rząd Ukrainy wydał (21 listopada) rozporządzenie o zawieszeniu przygotowań do podpisania umowy stowarzyszeniowej. Jak wyjaśnił ukraiński wicepremier Jurij Bojko, Ukraina zdecydowała się na taki krok, by uporać się z pogorszeniem relacji handlowych z Rosją oraz dlatego, że UE nie zaproponowała stronie ukraińskiej zadośćuczynienia za straty, jakie mogą wyniknąć ze stowarzyszenia. Natomiast prezydent Wiktor Janukowycz uznał, że deklaracja Unii o finansowej pomocy dla Ukrainy w zamian za podpisanie umowy była „upokarzająca”, a przez trzy lata z rządu była podawana Ukrainie jak „cukierek w ładnym opakowaniu”. Pomoc warunkowano zobowiązaniem Ukrainy do podpisania porozumienia z Międzynarodowym Funduszem Walutowym (MFW). Stwierdził on otwarcie, że nie należy Ukrainy tak poniżać, gdyż jest poważnym europejskim krajem¹⁴.

Decyzja rządu ukraińskiego wywołała gwałtowne protesty społeczne w Kijowie i miastach zachodniej Ukrainy. Przerodziły się one następnie w długotrwałą okupację centralnego placu w Kijowie, Majdanu Niepodległości, nazwanego w wyniku tych demonstracji Euromajdanem. Była to największa fala gwałtownych protestów zwolenników integracji z Unią Europejską od czasu „pomarańczowej rewolucji” (2004/2005). Początkowo demonstranci domagali się zmiany stanowiska władz Ukrainy i podpisania przygotowanej umowy stowarzyszeniowej. Następnie doszły żądania zmiany całego systemu władzy, odwołania rządu Mykoły Azarowa i dymisji prezydenta Wiktora Janukowycza. Stopniowo Euromajdan radykalizował swoje postulaty, zbudowano barykady i okupowano budynki administracji rządowej w Kijowie, a także w siedzibach administracji w zachodnich obwodach. Ton radykalnym postulatom nadawało nacjonalistyczne ugrupowanie Swoboda Ołeha Tiahnyboka i radykałowie

¹³ Zob. np. wypowiedź znanego ze stonowanych sądów b. premiera Polski Włodzimierza Cimoszewicza, który mówił w jednej ze stacji telewizyjnych, że „Rosja pokazała głębę bandziora”, a jej czołowi politycy kłamią, że aż rosną im nosy Pinokia. *Rosja pokazała głębę bandziora*, TVN24 z 5 marca 2014 r.

¹⁴ *Janukowycz: deklaracja UE była upokarzająca. Nie pozwolę, by Ukrainę ktoś poniżał*, PAP, TVN24 z 26 listopada 2013 r.

z tzw. Prawego Sektora Euromajdanu, którego wyróżniającym się przywódcą stał się Dmytro Jarosz. Stopniowo demonstracje przybierały charakter antysystemowej rewolucji. Prawy Sektor głosił hasła nacjonalistyczne, a niektórzy jego przywódcy formułowali nawet żądania terytorialne wobec Polski (zwrotu ziemi przemyskiej i chełmskiej, łącznie 15 powiatów).

Zaniepokojenie demonstracjami na Ukrainie wyraziła Rosja, która uznała, że państwa zachodnie wspierają radykalne i faszystujące grupy z zachodniej Ukrainy. Zachód nie chciał rozmawiać z Rosją, a wielu zachodnich polityków, w tym z Polski, uczestniczyło w demonstracjach na Euromajdanie. Zaprzepaszczone dobrą okazję do rozmów z prezydentem Rosji Władimirem Putinem, choćby w trakcie Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Soczi (które politycy zachodni bojkotowali). W Rosji, ale nie tylko, formułowano pytania o to, jakie były motywy Zachodu we wspieraniu protestów w Kijowie, skoro unikano rozmów z Rosją?

21 lutego 2014 r. mediacja ministrów spraw zagranicznych Trójkąta Weimarskiego (Polski, Niemiec i Francji) doprowadziła (z udziałem – co warte zauważenia – przedstawiciela Rosji) do uzgodnienia porozumienia między przywódcami opozycji politycznej (przy akceptacji Euromajdanu) a prezydentem Wiktoorem Janukowyczem. Następnego dnia okazało się, że Janukowycz opuścił swój urząd i wyjechał z Kijowa, najprawdopodobniej kierując się troską o własne życie, a władzę przejęła opozycja działająca pod wpływem radykałów z Euromajdanu. Zachód zaniechał realizacji z trudem osiągniętego porozumienia. Słusznie więc można pod jego adresem stawiać pytanie o stosunek do wywodzącej się z prawa rzymskiego zasady *pacta sunt servanda*.

Rada Najwyższa Ukrainy powierzyła obowiązki prezydenta swojemu przewodniczącemu Ołeksandrowi Turczynowowi. 23 lutego anulowała ustawę o podstawach polityki językowej z 2012 r. Stara ustawa nadawała uprzywilejowany status językom mniejszości narodowych w regionach Ukrainy o dużych skupiskach tych mniejszości, co oznaczało, że była ona korzystna dla etnicznych Rosjan zamieszkujących na wschodzie i południu Ukrainy. Anulowanie tej ustawy (choć nieprawomocne) wywołało oburzenie w wielu regionach Ukrainy. Spotkało się także z protestem Rosji oraz Węgier, Słowacji, Rumunii, a nawet Bułgarii. Polskie władze nie zareagowały.

W Kijowie dokonał się przewrót polityczny. Po kilku dniach Rada Najwyższa Ukrainy wyłoniła nowy rząd, na czele którego stanął jeden z liderów partii Batkiwszczyna (Ojczyzna) – Arsenij Jaceniuk. Do rządu weszli działacze tej partii oraz partii Swoboda, a także przywódcy Euromajdanu. Poza rządem została partia Udar Witalija Kłyuczki – jednego z trzech liderów opozycji politycznej. Nowy rząd zwrócił się o pomoc do państw zachodnich i ogłosił gotowość szybkiego zawarcia umowy stowarzyszeniowej z UE.

Sygnatariusze porozumienia z 21 lutego, Unia Europejska i USA, uznały nowe władze, zapowiedziały udzielenie Ukrainie pomocy – w tym finansowej – i przeszły do krytyki Rosji, która zdecydowanie negatywnie zareagowała na to, co się stało w Kijowie. Rosja oceniła, że władzę na Ukrainie nielegalnie przejęły siły nacjonalistyczne

i faszystowskie, zapowiedziała także ochronę Rosjan mieszkających na Ukrainie; politycy rosyjscy prognozowali rozpad, a nawet wojnę domową na Ukrainie.

Następnie przy udziale swoich wojsk stacjonujących w bazie marynarki wojennej w Sewastopolu, Rosja wsparła secesję Krymu, zamieszkałego w większości przez Rosjan (58,5%). 16 marca na Krymie odbyło się referendum, w którym 96,8% spośród 83,1% biorących udział w głosowaniu mieszkańców Krymu opowiedziało się za przystąpieniem do Federacji Rosyjskiej. Oznaczało to odrzucenie propozycji pozostania w granicach Ukrainy w ramach poszerzonej autonomii. Dwa dni później (18 marca) prezydent Rosji Władimir Putin podpisał z władzami Krymu i Sewastopola umowę dotyczącą włączenia tych dwóch podmiotów w skład Federacji Rosyjskiej. Jeśli wierzyć rosyjskim badaniom opinii publicznej, 92% Rosjan poparło tę decyzję. Umowa ta po zakończeniu procesu ratyfikacyjnego weszła w życie 21 marca 2014 r.

Referendum i aneksja Krymu zostały ostro potępione przez nowe władze Ukrainy oraz państwa zachodnie, które zawiesiły udział Rosji w grupie G8 i nałożyły pierwsze sankcje, polegające na zakazie podróżowania do USA i UE oraz zamrożenie aktywów 33 osób odpowiedzialnych za działania podważające albo zagrażające integralności terytorialnej, suwerenności i niepodległości Ukrainy. Sankcje te objęły osoby z Krymu oraz Rosji. Następnie UE i USA nakładały kolejne sankcje na Rosję, chcąc zmusić ją do zaprzestania wspierania separatyzmu wschodnich regionów Ukrainy (obwody doniecki i ługański), zamieszkałych przez ludność rosyjskojęzyczną, nieuznającą nowych władz w Kijowie. Zachód oskarżał Rosję o złamanie prawa międzynarodowego i eskalowanie konfliktu na Ukrainie. W praktyce – przy braku elastyczności Moskwy – prowadziło to do nowej „zimnej wojny”. USA i Unia Europejska zapowiedziały, a następnie stosowały kolejne sankcje ekonomiczne mające zmusić Rosję do ustępstw.

Secesja i aneksja Krymu zachęciła inne regiony Ukrainy wschodniej do podjęcia działań w celu wyjścia ze składu państwa ukraińskiego, a przynajmniej uzyskania w nim szerokiej autonomii. Ów separatyzm spotkał się ze wsparciem politycznym i wojskowym Rosji. Początkowo armia ukraińska nie prowadziła skutecznych działań przeciwko separatystom, a zdarzało się, że całe pododdziały tej armii przechodziły na stronę zbuntowanych regionów. Dopiero po wyborach prezydenckich (25 maja 2014 r., które wygrał w pierwszej turze oligarcha Petro Poroszenko) Ukraina – działając pod politycznym doradztwem i otrzymując pomoc w sprzęcie wojskowym USA i UE – zaczęła realnie bronić swojej integralności terytorialnej. Skutkowało to wzrastającą liczbą ofiar, zwłaszcza wśród ludności cywilnej, i dużą falą uchodźców. Jak informował na początku sierpnia 2014 r. Urząd Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców (UNHCR), około 730 tys. osób opuściło w tym roku Ukrainę z powodu walk na wschodzie tego kraju i znalazło się w Rosji. Do prawdziwego *exodusu* mieszkańców ze wschodniej Ukrainy, z obwodów donieckiego i ługańskiego, doszło w lipcu 2014 r. w obawie przed zbliżającą się ofensywą wojsk rządowych. Do tego należy dodać, że dalsze 117 tys. to wewnętrzni uchodźcy na Ukrainie, a ich

liczba zwiększała się o około 1,2 tys. osób dziennie. Raport UNHCR wskazywał, że sytuacja humanitarna w Doniecku i Ługańsku pogarszała się z dnia na dzień, były duże problemy z dostawami żywności, wody, prądu i zapewnieniem opieki medycznej¹⁵. Rosja alarmowała, że władze ukraińskie, strzelając do swoich rosyjskojęzycznych obywateli we wschodnich obwodach, którzy upomnieli się o swoje prawo do samostanowienia, doprowadziły do katastrofy humanitarnej. Zachód pozostawał głuchy na te doniesienia i nie podjął żadnej pomocy humanitarnej, odrzucał także postulat federalizacji czy decentralizacji Ukrainy, który gdyby został wcześniej zrealizowany, mógłby powstrzymać konflikt.

Kluczowe znaczenie w polityce Zachodu mają decyzje o wciągnięciu Ukrainy do swojej strefy wpływów oraz potępienie i „karanie” Rosji za chęć niedopuszczenia do tego. 21 marca 2014 r. Unia Europejska i Ukraina podpisały w Brukseli polityczną część umowy stowarzyszeniowej. To był symboliczny gest poparcia dla wschodniego sąsiada Unii i tymczasowych władz w Kijowie w trudnym dla Ukrainy czasie (po utracie Krymu). Następnie nowe władze ukraińskie otrzymały wsparcie ekonomiczne od UE, USA i Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Kilka tygodni po wyborach nowego prezydenta Ukrainy, UE podpisała 27 czerwca 2014 r. z Ukrainą handlową część umowy stowarzyszeniowej.

Porozumienie o wolnym handlu UE z Ukrainą jest jednym z najbardziej ambitnych. Oferuje ono Ukrainie otwarcie unijnego rynku poprzez stopniowe znoszenie ceł i kwot oraz harmonizację z UE prawa i norm w różnych sektorach. Dzięki obniżonym cłom ukraińscy eksporterzy zaoszczędzą rocznie około 487 mln euro. Umowa ta oznacza zdecydowany wybór przez Ukrainę kierunku i rodzaju powiązań ekonomicznych z Unią Europejską, a nie z projektowaną przez Rosję – Euroazjatycką Unią Gospodarczą. To implikuje poważne trudności w stosunkach handlowych z Rosją, pogłębiane niemal całkowitą zależnością Ukrainy od importu surowców energetycznych z tego państwa. Tylko Gazprom i inni pośrednicy rosyjscy dostarczają dwie trzecie zużywanego na Ukrainie gazu, około 42% ukraińskiego eksportu towarów (nie najwyższej jakości) znajdowało w 2013 r. zbyt na rynku państw Unii Celnej (Rosja, Białoruś i Kazachstan), a tylko 30% na rynku UE, zaś blisko 3 mln Ukraińców pracowało w Rosji. Stowarzyszenie Ukrainy z UE i ustanowienie z nią unii celnej, stało w sprzeczności z możliwością utrzymania dotychczasowych powiązań ekonomicznych z Rosją. Do tego należy liczyć się z presją ekonomiczną i szantażem ze strony Rosji.

Kiedy wiosną 2014 r. na wschodzie Ukrainy rozpoczęła się krwawa wojna domowa w postawie Zachodu widoczne były dwa rodzaje działań, jedne „siłowe” w postaci sankcji ekonomicznych oraz wzmocnienia aktywności i obecności NATO w krajach środkowoeuropejskich, a także wspierania sprzętem i doradztwem rządu ukraińskiego, drugie – w formie rokowań z Rosją. Rezultatem zabiegów dyplomatycznych było porozumienie genewskie z 17 kwietnia 2014 r. Była to wspólna deklaracja

¹⁵ ONZ: *ponad 700 tys. Ukraińców uciekło z powodu walk do Rosji*, TVN24 z 5 sierpnia 2014 r.

ministrów spraw zagranicznych Rosji, Ukrainy, USA i Unii Europejskiej, w której zapowiedziano, co należy zrobić, aby doprowadzić do wygaszenia konfliktu w południowo-wschodniej Ukrainie. Znalazły się tam adresowane do „wszystkich stron” apele o powstrzymanie się od przemocy, rozbrojenie wszystkich nielegalnych grup zbrojnych oraz zaprzestanie okupacji budynków i miejsc publicznych, powierzenie misji monitorującej OBWE głównej roli w deeskalacji konfliktu, oraz zobowiązanie Ukrainy do przeprowadzenia „konstytucyjnego procesu” federalizacji państwa z udziałem wszystkich regionów. Oświadczenie podkreślało znaczenie ekonomicznej i finansowej stabilności Ukrainy.

W dokumencie genewskim zabrakło, po pierwsze, odniesień do integralności terytorialnej Ukrainy i nienaruszalności jej granic, a więc pominięto rosyjską aneksję Krymu. Był to więc sukces dyplomacji rosyjskiej, a w interpretacji Moskwy oznaczało po prostu uznanie, że kwestia statusu Krymu została zamknięta. Po drugie, przy wezwaniu do deeskalacji napięć pominięto kwestię zewnętrznego wsparcia i ingerencji Rosji. Choć dokument nakładał zobowiązania na Ukrainę, Rosji udało się uniknąć formuły „ukraiński rząd”, a znalazło się jedynie określenie „władze Ukrainy”.

Porozumienie genewskie było więc dużym sukcesem Rosji, która potem niejednokrotnie się do niego odwoływała, wskazując, że żadnego z postulatów, pod którymi podpisał się minister spraw zagranicznych Ukrainy, jego państwo nie wykonało¹⁶.

3. Ukraina jako przedmiot rywalizacji między Zachodem a Rosją

3.1. Motywy stron

3.1.1. Motywy Zachodu

Stany Zjednoczone i Polska najostreżniej reagują na włączenie się Rosji w wewnętrzne sprawy Ukrainy. Dlaczego tak się dzieje, co te państwa chcą ugrać? Odpowiedź, choć sformułowana na gorąco, gdy jeszcze nie są znane kulisy zachowania się obu państw, powinna nas prowadzić do zająrzenia do koncepcji ich polityki zagranicznej.

Stany Zjednoczone w swojej publicznie ogłoszonej w maju 2010 r. doktrynie – *Strategia bezpieczeństwa narodowego*¹⁷, nie odnoszą się do obszaru WNP, ani Ukrainy. A więc motywy tak aktywnego zaangażowania się Waszyngtonu w „rewolucję” na Ukrainie, leżą w ogólnym rozumieniu podstawowych interesów narodowych USA. Za takie strategia Baracka Obamy przyjmuje umacnianie: bezpieczeństwa, dobrobytu, wartości demokratycznych i ładu międzynarodowego. Brakuje natomiast wskazania

¹⁶ *Genewska pułapka. Jak rosyjska dyplomacja ograla Zachód i Ukrainę*, TVN24 z 5 sierpnia 2014 r.

¹⁷ *National Security Strategy*, Seal of the President of the United States, The White House, Washington, May 2010.

środków i metod zapewniania tych interesów. Znaczy to, że o zaangażowaniu amerykańskim na Ukrainie przesądza albo mesjanistyczna fantazja czy liberalne urojenie, zakładające uczynienie z niej demokratycznego kraju na wzór zachodni, albo bieżąca ocena sytuacji międzynarodowej i wskazująca na korzyści, jakie rzekomo stwarzają powstające kryzysy. Stwierdzenie to nie uwzględnia przyczyn kryzysu na Ukrainie i ewentualnej roli USA w jego wywołaniu. W trakcie kryzysu Stany Zjednoczone politycznie karały Rosję za ingerencję w sprawy ukraińskie, groziły Rosji sankcjami ekonomicznymi i jako pierwsze takie sankcje wprowadzały w życie.

Polska jest krajem bardzo aktywnie zaangażowanym w wydarzenia na Ukrainie. Wynika to z podstawowych założeń polityki zagranicznej, w której traktuje się umacnianie niepodległości i zachodniego kursu w polityce zagranicznej tego państwa jako jedną z podstawowych gwarancji, że Rosja nie powróci do polityki imperialnej. Rosję traktuje się w Polsce jako główne zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego, a konsekwencją tego jest polityka odpychania Rosji od Europy, odgradzania jej pasem buforowym w postaci prozachodnich państw na wschodniej granicy. Stanowi to współczesną realizację „idei jagiellońskiej” oraz koncepcji Juliusza Mieroszewskiego i Jerzego Giedroycia, razem wziętych. Wspieranie Ukrainy, które datuje się od ogłoszenia przez tę republikę radziecką deklaracji suwerenności w 1990 r., stanowi przede wszystkim instrumentalną realizację polityki antyrosyjskiej. Polska od tamtego czasu opowiada się za demokratyzacją Ukrainy i jej zbliżaniem do struktur europejskich i euroatlantyckich. Warszawa widzi Ukrainę w Unii Europejskiej, a także w NATO. Szczególnie w warunkach rozwijającego się kryzysu na Ukrainie polscy politycy starają się włączyć Sojusz Północnoatlantycki w sprawy tego państwa, a uzasadniają to potrzebą obrony przed spodziewaną lub wręcz oczekiwaną inwazją Rosji na Ukrainę. Prowadząc politykę wspierania antyrosyjskiego nastawienia Ukrainy nie przeszkadzało im, że w Kijowie rządzili politycy łamiący reguły demokracji, praw człowieka i budowali swoje majątki na ogromnej korupcji w oligarchicznej gospodarce. Przemykali oczy, i nadal to czynią, na fakty tolerowania faszystującego i antypolskiego nacjonalizmu na zachodniej Ukrainie i budowania tożsamości Ukraińców na sięganiu do wzorów walki z Polakami, w tym tradycji OUN-UPA i Stepana Bandery. W inspirowanej przez czołowych polityków propagandzie medialnej przeważa obsesyjny obraz rzekomego wielkiego zagrożenia, jakie stwarza polityka Rosji i jej zaangażowanie na Ukrainie. Polska zachowuje się tak, jakby niebawem miał rozstrzygnąć się los jej niepodległości. Dyplomacja polska nie stanowi czynnika łagodzącego kryzys ukraiński, wręcz przeciwnie, odgrywa rolę konfliktującą i przez to coraz mniej jej zdanie się liczy w rozgrywającej się na Ukrainie globalnej konfrontacji mocarstw¹⁸. Polska odegrała główną

¹⁸ Potwierdza tę ocenę fakt, że Polska, zapewne na wniosek Rosji, została wyłączona z rozmów międzynarodowych na temat rozwiązania kryzysu ukraińskiego. Należy to oceniać jako porażkę polskiej dyplomacji i „karę” za liczne nieprzemyślane antyrosyjskie wypowiedzi czołowych polskich polityków i ich doradców. Przykładem rozmów bez udziału Polski, a z udziałem: Niemiec, Francji, Rosji i Ukrainy, było spotkanie ministrów spraw zagranicznych czterech państw w Berlinie 17 sierpnia 2014 r. Nieobecność

rolę w działaniach na rzecz zwiększenia zaangażowania NATO w krajach wschodniej flanki oraz w doprowadzeniu do nałożenia przez UE sankcji na Rosję. Z ostatniego powodu ponosi duże straty w wyniku stosowania przez Zachód sankcji wobec Rosji, a także cierpi prestiż państwa, które nie szuka porozumienia z wielkim sąsiadem i świadomie wybiera porażki, zamiast racjonalnie działać na rzecz osiągnięcia korzyści.

Unia Europejska zaangażowała się w kryzys na Ukrainie jako wspólnota, która zainteresowana jest poszerzaniem strefy demokracji i gospodarki rynkowej. To właśnie pod wpływem starań Polski, Unia uruchomiła w 2009 r. Partnerstwo Wschodnie, a potem zdecydowała się na zawarcie nowej umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą. Tekst tej umowy nie przewiduje członkostwa Ukrainy w Unii. Na szczycie wileńskim na wniosek Francji wykreślono z preambuły tej umowy zdanie stwierdzające, że Ukraina jako kraj europejski po spełnieniu odpowiednich kryteriów ma szansę przystąpienia do Unii w przyszłości. Proponując Ukrainie ustanowienie pogłębionej strefy wolnego handlu nie zaoferowała odpowiedniej osłony finansowej. Oferując pomoc ekonomiczną za pośrednictwem MFW faktycznie antycypowała podjęcie przez Ukrainę kosztownych reform, na które tego kraju raczej nie stać. UE nie zaoferowała wydatnej pomocy finansowej dla Ukrainy, natomiast z propozycją taką wystąpiła Rosja. Dopiero po przejściu władzy w Kijowie przez opozycję polityczną, a więc zwolenników integracji Ukrainy z UE oraz narastającej presji Rosji wspierającej oderwanie Krymu, Bruksela przedstawiła nowemu rządowi w Kijowie ofertę pomocy w wysokości około 11 mld euro. Unia Europejska jako ugrupowanie 28 państw mających niekiedy rozbieżne interesy nie była w stanie szybko nałożyć sankcji na Rosję, a bardziej dotkliwe restrykcje uzgodniła dopiero pod koniec lipca 2014 r. Co jest rzeczą charakterystyczną, nie dotyczy ona odmowy importu gazu z Rosji, ani zawartych wcześniej kontraktów w innych dziedzinach, a niektóre państwa członkowskie Unii krytykują politykę sankcji wobec Rosji (np. Węgry, Słowacja).

3.1.2. Motywy Rosji

W rosyjskim myśleniu Ukraina jest traktowana jako część Rosji, tzw. Ruś Mała. Dlatego zachodnie próby związania Ukrainy z Unią Europejską są postrzegane jako chęć osłabienia Rosji i poszerzenia strefy wpływów Zachodu. Rosja po części obawia się strat własnych po ustanowieniu strefy wolnego handlu między UE a Ukrainą¹⁹, ale

Radosława Sikorskiego na tym spotkaniu stała się przedmiotem ostrej krytyki w Polsce. Były wiceminister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski (PiS) nazwał to „kłęską polskiej dyplomacji”. Natomiast b. premier, przewodniczący SLD, Leszek Miller, powiedział, że spotkanie w Berlinie, bez udziału Polski, to „duży cios w nasz prestiż”, a „tego rodzaju rozmowy powinny odbyć się w Warszawie. Bo jesteśmy jedynym krajem, który graniczy z Rosją i Ukrainą”, TVPInfo, TVN24, IAR z 17 sierpnia 2014 r.

¹⁹ Prezydent Rosji na spotkaniu w Mińsku (26 sierpnia 2014 r.) na szczycie UE i Unii Celnej Rosji, Kazachstanu i Białorusi z udziałem prezydenta Ukrainy, wypowiadając się na temat umowy stowarzyszeniowej Ukraina–UE, zapewnił, że Moskwa „zawsze szanowała i szanuje” wybory innych krajów, ale te wybory nie powinny się odbywać kosztem innych krajów. Według niego, z powodu podpisania

przede wszystkim nie godzi się na geopolityczne związanie Ukrainy z Zachodem. Dlatego też, gdy 22 lutego 2014 r. władzę przejęły w Kijowie antyrosyjskie nacjonalistyczne siły prozachodnie, Moskwa przystąpiła do działania. Rosja, przeciwstawiając się „ekspansji” Zachodu, postanowiła zachować swoje wpływy na Ukrainie i dokonać korekty podziału ZSRR w 1991 r., poprzez „zbieranie” ziem rosyjskich” i ochronę mniejszości rosyjskiej rozsianej w innych krajach poradzieckich, w tym na Ukrainie, gdzie mieszka 8,3 mln Rosjan.

3.2. Płaszczyzny rywalizacji

3.2.1. Rywalizacja o strefy wpływów

Zachód i Rosja rywalizujące o strefę wpływów na Ukrainie do tego się nie przyznają, a swoją politykę przedstawiają stosując różne uzasadnienia.

Stany Zjednoczone, Polska i Unia Europejska mówią o wspieraniu demokratycznego i prozachodniego wyboru samych Ukraińców, a trwające przez kilka miesięcy (od końca listopada 2013 r.) demonstracje na kijowskim Euromajdanie miały być koronnym argumentem za takim wyborem Ukrainy. Brakuje natomiast informacji, czy państwa zachodnie brały udział w przygotowaniu i prowadzeniu tych demonstracji, a następnie na czym polega konkretna pomoc Zachodu dla nowych ukraińskich sił rządowych w prowadzonej akcji pacyfikacyjnej (tzw. operacji antyterrorystycznej) przeciwko separatystom we wschodnich obwodach Ukrainy. Po zwycięstwie „pomarańczowej rewolucji” okazało się, że taka pomoc, w tym finansowa, płynęła na Ukrainę. Odpowiedzi wymaga więc pytanie, czy tym razem było podobnie, czy inaczej. Niejasne w tym kontekście jest, dlaczego rząd RP nie zareagował żadną notą dyplomatyczną na publicznie wypowiedziane (4 marca 2014 r.) przez prezydenta Rosji W. Putina oskarżenie wobec Polski (i Litwy) o szkolenie uzbrojonych grup Euromajdanu²⁰.

Głównym instrumentem i zarazem argumentem polityki Zachodu wobec Ukrainy była przygotowana, a następnie podpisana umowa o stowarzyszeniu i pogłębionej strefie wolnego handlu między UE a Ukrainą. Zachód opowiada się więc za rozprzestrzenieniem na Ukrainę liberalnych wzorców ustrojowych, demokracji, praw człowieka i gospodarki rynkowej. Podjęcie przez nowe władze ukraińskie tej oferty oznacza, że w jakiejś perspektywie Ukraina może stać się „przedpokojem” salonu europejskiego, a politycznie częścią Zachodu.

przez Ukrainę umowy stowarzyszeniowej z UE, Rosja straci ponad 100 mld rubli (około 2,1 mld euro). Oświadczył też, że objęta sankcjami żywność z krajów UE trafia do Rosji przez Białoruś, PAP, Reuters, TVN24.pl z 26 sierpnia 2014 r.

²⁰ Według Putina protestujący w Kijowie byli szkoleni w przygranicznych bazach na Litwie, w Polsce i na samej Ukrainie. Informacjom tym zaprzeczył rzecznik polskiego MON na twitterze. Zob. *Świat: Rosja oskarża Polskę o szkolenie euromajdanowców*, IAR z 4 marca 2014 r.

Jak publicznie ocenił ambasador Indii w Moskwie, b. wiceminister spraw zagranicznych, Kanwal Sibal, USA i UE, chcąc utrzymać przywództwo Zachodu uciekając się do wywoływania kryzysów „do destabilizacji stosunków Rosji z takimi krajami, jak Ukraina; wykorzystywały w tym celu instrumenty praw człowieka i demokracji”. Indyjski dyplomata zauważył, że „fkcją są twierdzenia, jakoby Zachód zawsze odpowiedzialnie działał w interesie pokoju i stabilizacji, w odróżnieniu od niedemokratycznych, autorytarnych reżimów, jak i to, że jego dążenie do rozprzestrzeniania demokracji i praw człowieka jest ukierunkowane na to, aby świat uczynić lepszym i bezpieczniejszym”. Sibal pisał: „Potępiając działania Rosji na Ukrainie, Zachód znowu pretenduje do tego, by występować w imieniu »społeczności międzynarodowej«, ignorując przy tym stanowiska Indii i Chin”. Tymczasem „Indie uznają uzasadnione interesy Rosji na Ukrainie”. Dalej zaznaczył, że w kontekście Ukrainy, to „Zachód stwarza przesłanki dla nowej »zimnej wojny« w Europie, dążąc do strategicznego osłabienia i tak już osłabionej poradzieckiej Rosji”²¹.

Rosja, korzystając z rozpoczętej przez Zachód ekspansji na Wschód, postanowiła nie tylko przeciwstawić się politycznie, ale wsparła secesję Krymu. Dokonana przez Rosję aneksja tego terytorium, ostro potępiona przez Zachód jako agresja, stanowi poważny jej nabytek o wielkim znaczeniu strategicznym; daje bowiem swobodę operowania Flocie Czarnomorskiej stacjonującej w Sewastopolu. Władze w Kijowie obawiają się, że secesja Krymu może stanowić precedens zachęcający do dalszego okrojenia Ukrainy ze wschodnich i południowych ziem zamieszkałych przez liczną mniejszość rosyjską i Ukraińców obawiających się nacjonalistów z zachodniej Ukrainy. Gdy Rosja otwarcie naruszyła porządek międzynarodowy w Europie Wschodniej, właściwie uszło to jej bezkarnie. Zachód, w tym Unia Europejska jako całość, nie jest w stanie skutecznie jej ukarać, ani presją polityczną, ani stosując sankcje ekonomiczne, bo będą one miały skutki obosieczne. Rosja skorzystała z precedensów bezprawnego wspierania przez Zachód secesji Kosowa z Serbii, a nawet z sytuacji proklamowania niepodległości przez Ukrainę w trakcie rozpadu ZSRR (gdy bez zgody Rosji przekazano „rosyjski Krym” i Sewastopol Ukrainie). Prezydent Putin po podpisaniu umowy o włączeniu Półwyspu Krymskiego w skład Federacji Rosyjskiej uzasadnił to dwoma argumentami: pierwszy to – realizacja prawa mieszkańców tego terytorium do samostanowienia, a drugi – zapobieżenie przejęciu bazy w Sewastopolu przez NATO, które już kiedyś zapowiedziało rozszerzenie się o Ukrainę. Zapewnił przy tej okazji, że Rosja nie planuje dalszego rozbioru Ukrainy, a stosunki „z bratnim narodem ukraińskim” zawsze będą miały dla Rosji kluczowe znaczenie²².

²¹ *Kryzys na Ukrainie. Indyjski polityk krytykuje USA i Unię Europejską*, TVN24 z 25 marca 2014 r. Zob. także *Kanwal Sibal on How the US Bungled in Ukraine*, „India Today” z 11 marca 2014 r., <http://indiatoday.intoday.in/story/ukraine-crisis-russia-americas-europe-association-agreement-orange-revolution-ukrainian-forces/1/347755.html> (06.08.2014).

²² *Orędzie Prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina z 18 marca 2014 r.*, www.konserwatyzm.pl (06.09.2014).

Aneksja Krymu, pomimo ostrego potępienia, od początku znalazła akceptację w świecie. Dwaj byli kanclerze Niemiec Gerhard Schröder i Helmut Schmidt i b. ambasador USA w ZSRR Jack Matlock wyrazili zrozumienie dla tego działania²³. Podobnie wypowiedział się cytowany wyżej dyplomata indyjski Sibal i indyjskie MSZ w wydanym oświadczeniu. Z kolei Chiny ogłosiły, że uznają integralność terytorialną Ukrainy, ale jednocześnie podkreśliły, że nie mieszają się w wewnętrzne sprawy innych państw²⁴.

3.2.2. Rywalizacja militarno-strategiczna

USA i niektóre państwa członkowskie UE, zabiegając o przyciągnięcie Ukrainy do siebie, zakładają włączenie jej kiedyś do UE, a także mogą powrócić do wcześniejszych zamierzeń przyjęcia Ukrainy do NATO (decyzja szczytu bukareszteńskiego z kwietnia 2008 r.). O tę drugą akcesję zabiega Polska, a także inni odczuwający zagrożenie ze strony Rosji nowi członkowie Sojuszu z Europy Środkowej. Jeśli Ukraina pomyślnie związałaby się z Zachodem, oznaczałoby to realizację zapowiadanej przez ukraińskich „zachodników” idei przystąpienia do UE, a także do NATO – przede wszystkim w celu uzyskania gwarancji obrony przed niegodzącą się na to Rosją.

Rosja, która za przywództwa Władimira Putina realizuje projekt „zbierania ziem rosyjskich” i odbudowy swojej pozycji mocarstwowej zakłada także rywalizację wojskowo-strategiczną. Po pierwsze, w celach obronnych, a po drugie – dla prewencji lub uprzedzenia rozszerzenia na Ukrainę obecności wojskowej NATO i USA. Prezydent Putin mówił wyraźnie w Dumie Państwowej o tym, że „przyjmując z powrotem” Sewastopol, Rosji chodzi o to, aby tam nie mogli stacjonować żołnierze NATO²⁵. Wreszcie, jak pokazał przykład aneksji Krymu, Rosja potrafi skutecznie posłużyć się lokalną „samoobroną” (tzw. zielonymi ludzikami, czyli żołnierzami bez oznakowania) dla realizacji swojej polityki aneksji.

²³ Zob.: *Helmut Schmidt: działania Putina na Krymie „całkowicie zrozumiałe”, sankcje to „głupota”*, TVN24 z 26 marca 2014 r.; *Były ambasador USA w ZSRR Jack Matlock: Ukrainie lepiej będzie bez Krymu...*

²⁴ Znacząca problematyki chińskiej Bogdan Góralczyk na pytanie dziennikarza o to, czy można wyodrębnić jednoznaczną pozycję Chin w sprawie konfliktu na Krymie? odpowiedział następująco: „Chiny wyraźnie grają na kilku »fortepianach«. »I fortepian« – dopóki Chiny są w BRICS, nigdy otwarcie nie potępią Rosji, z której importują ropę, gaz, a także drewno. Dlatego zgodnie skrytykowały pomysł wykluczenia Moskwy z kolejnego szczytu G20. »II fortepian« – to aneksja Krymu w kontekście integralności terytorialnej wszystkich państw, za którą Pekin opowiada się od kilkunastu lat. Chiny wychodzą tu z własnego narodowego interesu – mają na swoim terytorium Tybet i Xinjiang, gdzie istnieją ośrodki separatyzmu. »III fortepian« – to niedokończona kwestia pokojowego zjednoczenia z Tajwanem, która też ma znaczenie w związku z Krymem”. Zob. *Prof. Bogdan Góralczyk dla WP.PL: rok 2014 może być początkiem nowego ładu na świecie*, WP.PL z 31 marca 2014 r.

²⁵ *Orędzie Prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina z 18 marca 2014 r.*

3.2.3. Rywalizacja ekonomiczna

Zachód, decydując się na ustanowienie pogłębionej strefy wolnego handlu z Ukrainą, zmierza związać to państwo ze wspólnym rynkiem Unii Europejskiej, a w perspektywie z transatlantycką strefą wolnego handlu. Interes Zachodu zakłada pozyskanie 48 mln ukraińskich konsumentów do tego wspólnego rynku. Należy używać terminu „konsumentów”, bo trudno wyobrazić sobie, aby towary ukraińskie w dającej się przewidzieć perspektywie mogły swobodnie konkurować na wspólnym rynku europejskim.

Rosja wysunęła kontrpropozycję w postaci włączenia Ukrainy do planowanej Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej, mającej powstać na bazie obecnej Unii Celnej Rosji, Białorusi i Kazachstanu. Warto w tym miejscu zauważyć, że oferta rosyjska – choć długofalowo mniej atrakcyjna – wydawała się optymalna dla Ukrainy borykającej się z wielkimi problemami ekonomicznymi. Do tego Rosja ma jeden silny atut – jest największym dostawcą surowców energetycznych dla Ukrainy i wielkim odbiorcą jej eksportu (łącznie w 2013 r. na rynki Unii Celnej trafiło 42% eksportu ukraińskiego).

4. Konsekwencje kryzysu

4.1. Dla Ukrainy

„Rewolucja zimowa” na Ukrainie i ingerencja Rosji w jej sprawy wewnętrzne wzmocniły etniczność Ukraińców. W obliczu zagrożenia ze wschodu i wsparcia ze strony państw zachodnich Ukraińcy mocniej poczuli swoją tożsamość narodowo-państwową, która dotychczas była silna tylko w zachodnich obwodach.

Euforia ze zwycięstwa kijowskiego Euromajdanu była wielka, zwłaszcza że demonstrantom udało się doprowadzić do obalenia jednej z największych europejskich satrapii. Ukraińcy ponieśli jednak wysokie koszty tej rewolucji. Około 100 osób straciło życie na kijowskim Euromajdanie, a kilkaset zostało rannych; natomiast liczba ofiar walk na wschodzie Ukrainy była szacowana na początku września 2014 r. na ponad 3 tys. zabitych żołnierzy i około 500 cywilów oraz blisko 5 tys. rannych²⁶. Dużo straciła gospodarka tego państwa w wyniku kilku miesięcy przerw w pracy, dezorganizacji produkcji, zaopatrzenia, dystrybucji i handlu. Niewydolna gospodarka pogrążyła się w kryzysie, poważnie zagrożony jest system świadczeń społecznych. Niewątpliwie koszty codziennego utrzymania będą nadal wzrastać. Warto wiedzieć, że społeczeństwo ukraińskie żyje na bardzo niskim poziomie. Średnia płaca stanowi niewiele ponad jedną czwartą średniej płacy w Polsce, a generalnie na Ukrainie panuje bieda. Ukraińcom są potrzebne duże pieniądze, aby uratować finanse państwa. USA

²⁶ Do tego trzeba doliczyć 298 zabitych w pasażerów malezyjskich linii lotniczych, zestrzelonych 17 lipca 2014 r. przez separatystów nad wschodnią Ukrainą.

i Unia Europejska zaoferowały w lutym 2014 r. nowym władzom Ukrainy odpowiednio 2 mld USD i około 1,6 mld euro doraźnej pomocy, która jedynie posłużyła na pokrycie najpilniejszych potrzeb państwa do wyborów prezydenckich.

Po przyjęciu przez Ukrainę pakietu antykrzysowego i nowelizacji budżetu praktycznie możliwe stało się udzielenie jej pomocy finansowej przez Zachód (MFW, UE, USA i inne kraje), której łączna wartość może wynieść 27 mld USD w latach 2014–2015. Jednak uruchomienie kredytu MFW, tak istotnego dla obsługi dużego zadłużenia zagranicznego Ukrainy, jest uwarunkowane realizacją przez rząd planów stabilizacji finansów publicznych, zakładających głębokie cięcia wydatków socjalnych i duże podwyżki cen urzędowych (np. gazu). To raczej grozi pogorszeniem się nastrojów społecznych i wybuchem protestów. Nie wystąpiło to w trakcie wyborów prezydenckich w maju 2014 r., ale rząd A. Jaceniuka już w lipcu tego roku był bliski dymisji, ze względu na wyjście z koalicji rządowej ugrupowania nacjonalistycznego Swoboda (Ołeha Tiahnyboka) i Udaru (Witalija Kłyuczki)²⁷. Miesiąc później prezydent Poroszenko wydał dekret o rozwiązaniu Rady Najwyższej i zarządził wybory parlamentarne na 26 października 2014 r. Wybory te wygrały ugrupowania proeuropejskie Blok Petra Poroszenki, Front Ludowy (Arsenija Jaceniuka) i Samopomoc mera Lwowa Andrija Sadowego, które łącznie zdobyły większość mandatów w Radzie Najwyższej. Wybory nie odbyły się na zajętych przez Rosję Krymie i w niektórych regionach Donbasu na wschodzie kraju, kontrolowanych przez prorosyjskich rebeliantów. Tamtejsza ludność kontynuowała działania na rzecz integracji z Rosją.

Jest wielkim wyzwaniem dla Ukrainy, czy udźwignie ciężar reform rynkowych, które podpisana z UE umowa stowarzyszeniowa implikuje. Do tego społeczeństwo ukraińskie jest zmęczone trwającym kryzysem i wojną domową we wschodnich regionach. Nie wiadomo więc, czy nie do końca klarowna perspektywa europejskiego wyboru zdoła przekonać to społeczeństwo do udźwignięcia kosztów niezbędnych społecznie reform. Często przywoływane przez naszych polityków analogie do sytuacji w Polsce w czasie przyjmowania planu Balcerowicza wydają się mało adekwatne do sytuacji ukraińskiej. Polacy już w grudniu 1991 r. uzyskali od ówczesnej Wspólnoty Europejskiej wyraźną obietnicę członkostwa, natomiast Ukraińcy takiej oferty nie otrzymali, a muszą dodatkowo stawić czoła presji ekonomicznej ze strony Rosji.

Kluczowe znaczenie dla sytuacji ekonomicznej Ukrainy i jej stowarzyszenia z Unią Europejską mają stosunki z Federacją Rosyjską, która wykorzystuje jako narzędzia wpływu presję ekonomiczną. Rosja wypowiedziała dotychczasowe umowy dające Ukrainie rabaty cenowe na zakup gazu, co w rezultacie sprawiło, że cena dostarczanego gazu wzrosła od 1 kwietnia 2014 r. z 268,5 USD do 485 USD za 1000 m³.

²⁷ Rada Najwyższa Ukrainy odrzuciła 31 lipca 2014 r. wniosek o dymisję premiera Arsenija Jaceniuka i zatwierdziła proponowane przez rząd poprawki budżetowe dotyczące zwiększenia finansowania armii walczącej z separatystami na wschodzie kraju. Deputowani zgodzili się m.in. na wprowadzenie 1,5-procentowego „podatku wojennego” od dochodów osób fizycznych. Wcześniej do jedności wezwał prezydent Ukrainy Petro Poroszenko. *Ukraiński parlament odrzucił dymisję Jaceniuka*, TVN24 z 31 lipca 2014 r.

Rząd Ukrainy nie zgodził się na tę skokowąwyżkę ceny, jako nie do udźwignięcia dla ukraińskiej gospodarki. Równocześnie Rosja wprowadzała embargo na wybrane towary eksportowane przez Ukrainę. Jak pisze analityk Ośrodka Studiów Wschodnich, wprawdzie wzajemna wymiana handlowa maleje od dwóch lat, jednak prawdziwe załamanie nastąpiło w styczniu 2014 r., gdy „ukraiński eksport do Rosji spadł aż o 32,6%. Najtrudniejsza sytuacja panuje w ukraińskim przemyśle maszynowym, skoncentrowanym na wschodzie kraju. Produkcja ukraińskich zakładów taboru kolejowego – zorientowana głównie na rynki rosyjskie – spadła w pierwszych dwóch miesiącach aż o 85%, co wiązało się z ograniczeniem zamówień ze strony Rosji. Na początku marca przedstawiciele władz miasta Doniecka informowali, że tamtejsze zakłady pracują z tego powodu na 5–50% swoich mocy wytwórczych”²⁸. Ta sytuacja jest niejako nieunikniona, zwłaszcza po podpisaniu przez Ukrainę układu o stowarzyszeniu z UE. Ukraina wybrała – bez porozumienia z Rosją – konkurencyjną opcję geopolityczną, przewidującą ustanowienie nowej strefy wolnego handlu, w której Rosja nie uczestniczy. Rosja konsekwentnie realizuje *Realpolitik*, a przecież tego należało się spodziewać.

Ukrainę czekają także poważne perturbacje polityczne. Sformułowany naprędce pod naciskiem Euromajdanu rząd Jaceniuka z trudem sprawował władzę poza Kijowem. Nastąpił upadek struktur skorumpowanego państwa ukraińskiego. Nowa władza w Kijowie natrafia nawet po wyborach parlamentarnych, poważne problemy polityczne. Rozdmuchane przez kilkumiesięczne demonstracje oczekiwania radykałów trudne są do zrealizowania. Nieuchronne pogarszanie się sytuacji gospodarczej wzmacniać będzie populistów, radykałów i nacjonalistów. Do tego secesja Krymu i separatyzm na wschodzie państwa, wspierany przez Rosję, stanowią największe zagrożenie dla nowej władzy w Kijowie. Warto pamiętać, że od początków niepodległości Ukraina była zróżnicowana pod względem postaw politycznych; ludność zachodnich terenów reprezentuje postawy nacjonalistyczne i proeuropejskie, natomiast mieszkańcy obwodów wschodnich i południowych obawiają się proeuropejskiego kursu nowej władzy, którą w ślad za propagandą Moskwy uważają za władzę faszystowską; inaczej postrzegają Rosję – jako mniejsze zagrożenie lub nawet jako bratnie państwo, a wielu z nich nawet wyobraża sobie reintegrację z Rosją. Te i inne zróżnicowania przemawiają za potrzebą federalizacji Ukrainy.

O tym, jak sytuacja na Ukrainie jest poważna świadczy także pojawianie się bardzo nieodpowiedzialnych pomysłów obecnie rządzących sił pragnących dostępu do broni jądrowej. Deputowani partii Batkiwszczyna i Udar złożyli w marcu 2014 r. projekt ustawy o wypowiedzeniu Układu o nieprolifracji broni jądrowej (NPT) z lipca 1968 r.²⁹ Warto w tym miejscu przypomnieć, na jakie kłopoty w stosunkach z Zachodem

²⁸ A. Sarna, *Gospodarka Ukrainy: między oczekiwaną pomocą Zachodu a realnymi sankcjami Rosji*, „Analizy OSW” z 9 kwietnia 2014 r.

²⁹ 25 marca 2014 r. rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ukrainy Jewhen Perebyjnis oświadczył, że jego kraj nie planuje powrotu do statusu państwa z bronią jądrową.

dem natrafiała Ukraina w pierwszych latach niepodległości, kiedy zatrzymywała na swoim terytorium (do połowy 1996 r.) radziecką broń jądrową³⁰.

4.2. Dla Polski

Polska od kilku lat aktywnie działała na rzecz doprowadzenia do zawarcia przez Unię Europejską umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą. W czasie głębokiego kryzysu politycznego u wschodniego sąsiada sytuacja wymknęła się spod kontroli i doszło do przewrotu politycznego na Ukrainie. Po włączeniu się Rosji do rozgrywki geopolitycznej o Ukrainę wybuchł poważny kryzys na skalę euroatlantycką. Trzy główne konsekwencje dotyczą Polski.

Pierwsza, oznacza niebezpieczne zaostrenie sytuacji międzynarodowej z poważnymi konsekwencjami dla bezpieczeństwa Polski. Zmienia się geopolityka w tej części Europy, bezpośrednio za wschodnią granicą. Polscy politycy w swoich, w większości uproszczonych i nieuzasadnionych, ocenach uznają za główne zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego interwencję Rosji w sprawy ukraińskie. Dlatego rząd wspierany przez opozycję polityczną, z lewa i prawa, wykorzystał sytuację dla wzmacniania solidarności w ramach NATO i Unii Europejskiej. Premier Donald Tusk i minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski prowadzili usilne zabiegi o nałożenie przez Zachód sankcji na Rosję. Kolejno wprowadzane od marca 2014 r. sankcje ekonomiczne są przedstawiane przez rząd jako dobry krok w procesie umacniania solidarności europejskiej i atlantyckiej. Przy okazji Polska uzyskała potwierdzenie przez NATO i USA gwarancji bezpieczeństwa zawartych w artykule 5 Traktatu Północnoatlantyckiego. Symboliczny charakter ma w tym względzie wysłanie do Polski przez Stany Zjednoczone 12 dodatkowych samolotów F-16 czy wizyta w Warszawie wiceprezydenta Joe Bidena (18 marca 2014 r.). Polska postawiła na militaryzację swojej polityki bezpieczeństwa, co znalazło doktrynalne uzasadnienie w zatwierdzonej przez prezydenta (5 listopada 2014 r.) nowej *Strategii bezpieczeństwa narodowego RP*, w której po raz pierwszy od 1989 r. oficjalnie wskazano, że może nam grozić wojna, z powodu działań Rosji. Podkreślono, że odbudowywanie mocarstwowej pozycji przez Rosję kosztem jej otoczenia oraz nasilenie przez nią polityki konfrontacyjnej, czego przykładem jest konflikt z Ukrainą, w tym aneksja Krymu, negatywnie rzutują na stan bezpieczeństwa w regionie.

Dруга konsekwencja odnosi się do roli międzynarodowej Polski, na wzrost której wskazują politycy i media masowe. Niewątpliwie Polska miała znaczny udział w inspirowaniu i wspieraniu ukraińskich aspiracji europejskich i kijowskiego Euro-majdanu. Gdyby doszło do zrealizowania porozumienia z 21 lutego, polski minister spraw zagranicznych miałby powody do dumy, a o Polsce mówiono by z uznaniem na Ukrainie, w USA i UE oraz w Rosji. Stało się inaczej. Nie powtórzono na Ukrainie

³⁰ Zob. P. van Ham, *Ukraine, Russia and European Security: Implications for Western Policy*, „Chailot Papers” 13 lutego 1994 r., s. 13–14.

doświadczeń polskiego „okrągłego stołu” z 1989 r. Zrewoltowany Euromajdan odrzucił porozumienie z Janukowyczem. Od tego czasu polscy przywódcy skoncentrowali się na funkcji negatywnej, wspieraniu nielegalnej, rewolucyjnej władzy w Kijowie, potępianiu rosyjskiej ingerencji i organizowaniu sankcji Zachodu przeciw Rosji. To nie jest rola, która pozytywnie utrwali się w pamięci Europejczyków. Polska nie występuje jako państwo szukające porozumienia w sprawie ukraińskiej. Z prezydentem Rosji, Władimirem Putinem rozmawiali telefonicznie prezydent USA Barack Obama i kanclerz Niemiec Angela Merkel, a z szefem dyplomacji rosyjskiej Siergiejem Ławrowem różni rozmówcy z Zachodu. Polscy politycy, prezydent Bronisław Komorowski, premier Donald Tusk czy minister Radosław Sikorski nie rozmawiali ze swoimi odpowiednikami z Rosji. Znaczyć to może, że nasi politycy nie liczą się w poszukiwaniach pokojowego rozwiązania kryzysu na Wschodzie. Dotychczasowy rozwój tego kryzysu nie wróży dobrze przyszłym stosunkom Polski z Rosją. Konflikt prędzej czy później jakoś się rozwiąże, lecz bez polskiego udziału. A współżyć z Rosją trzeba będzie. Jesteśmy sąsiadami, mieliśmy do niedawna dużą wymianę handlową. Obyśmy nie musieli zapłacić zbyt wygórowanej ceny za swoje zaangażowanie na Ukrainie, a że jakiś rachunek Rosja nam wystawi, to raczej nie trudne jest do przewidzenia. Właściwie w sierpniu 2014 r. zaczęła już to robić, wprowadzając embargo na import polskich warzyw i owoców. Następnie stosowała dalsze kosztowne sposoby „karnia” Polski, ale bez decydowania się przez Rosję na agresję na polskie terytorium³¹.

Trzecia, istotna konsekwencja będzie mieć charakter długofalowy. Polska jest sąsiadem bardzo niestabilnego państwa ukraińskiego. Tutaj nie tylko chodzi o olbrzymie problemy gospodarcze Ukrainy ze skutkami społecznymi, choćby w postaci możliwej presji migracyjnej na Polskę, ale także o niestabilność polityczną, która będzie generować przetarasowania na ukraińskiej scenie politycznej. Trudno zgodzić się z Donaldem Tuskiem, bagatelizującym ukraiński nacjonalizm skrajnych sił politycznych, które formułują antypolskie żądania. O ile nie musimy się obawiać niemożliwych do zrealizowania roszczeń terytorialnych zgłaszanych przez przywódców Prawego Sektora Euromajdanu i ugrupowania Swoboda, o tyle należałoby zadbać o prawa

³¹ Były wiceminister obrony narodowej RP gen. Waldemar Skrzypczak powiedział, że nie należy straszyć społeczeństwa polskiego tym, że Rosja zdecyduje się na wojnę z Polską i NATO. Natomiast należy mieć na względzie, że rosyjska „Niechęć do Polaków jest dziedziczna. Tak było zawsze. Rosjanie pamiętają rok 1612 i 1920 i wiele innych rzeczy, bo zawsze byliśmy ich wrogiem. Wśród państw Zachodu, Putin traktuje Polskę jako największego wroga, bo byliśmy liderem wspierania Ukrainy. My namawialiśmy Zachód, aby się Putinowi przeciwstawić. Teraz musimy być w tym konsekwentni, bo Putin nam tego nie wybaczy, może inaczej – on nam tego nie zapomni”. Zob. *Gen. Waldemar Skrzypczak: retoryka straszenia społeczeństwa polskiego wojną jest nie na miejscu*, TVP Info, Dziennik Gazeta Prawna, WP.PL z 6 sierpnia 2014 r. Występując na konferencji prasowej 6 sierpnia 2014 r. premier Donald Tusk powiedział, że są powody, by przypuszczać, że zagrożenie bezpośrednią interwencją Rosji na Ukrainie jest większe niż jeszcze kilkanaście dni temu przed ofensywą ukraińskich sił rządowych na wschodzie kraju. Jednak podkreślił, że obecnie nic nie wskazuje na to, by Polska miała stać się przedmiotem takiej agresji. *Donald Tusk: zagrożenie interwencją Rosji na Ukrainie jest obecnie większe niż kilkanaście dni temu*, PAP z 6 sierpnia 2014 r.

i potrzeby mniejszości polskiej na Ukrainie, choćby w zakresie prawa posługiwania się językiem polskim. Oby rząd Polski nie musiał przywoływać nowe władze Ukrainy do respektowania postanowień artykułu 11 Traktatu o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy z maja 1992 r. Ukraina, niezależnie od rozwoju sytuacji, nadal będzie trudnym sąsiadem Polski, a jej problemy wewnętrzne będą niewątpliwie stawiać Polskę przed dużymi wyzwaniami. W tym miejscu nie należy nawet rozpatrywać – ze względu na odległość w czasie – możliwości integracji Ukrainy z Unią Europejską, która kiedyś stworzyłaby innej natury wyzwania dla Polski³².

4.3. Dla porządku międzynarodowego

Kryzys ukraiński pokazał z całą ostrością, że pozimnowojenny porządek międzynarodowy wymaga przewartościowania, a nawet poważnych korekt.

Po pierwsze, rozpad ZSRR zaowocował powstaniem 15 nowych państw stworzonych na zasadzie *uti possidetis*, czyli w granicach, niekiedy sztucznych, jakie istniały między republikami radzieckimi. W rezultacie prawo do samostanowienia narodów nie zostało w pełni zrealizowane. Poza Rosją pozostało około 25 mln Rosjan, w tym około 12 mln na Ukrainie. W 2013 r. było w tym kraju 8,3 mln Rosjan, na samym Półwyspie Krymskim zamieszkuje ich 1,6 mln. Niedokończony proces realizacji prawa narodów do samostanowienia stwarza wyzwania, a jak widać na przykładzie Krymu, nawet zagrożenia dla stabilności międzynarodowej. Dążenie do zrealizowania tego prawa stoi w konflikcie z zasadą integralności terytorialnej państw i bywa wykorzystywane przez mocarstwa do polityki rywalizacji geopolitycznej. Rosja wykorzystwała przewrót polityczny na Ukrainie do przyłączenia (aneksji) Krymu, powołując się na prawo międzynarodowe (prawo do samostanowienia) i precedensy stworzone przez Zachód, który wsparł i uznał secesję Kosowa ze składu Serbii. Pomagając mieszkańcom Krymu w realizacji ich prawa do samostanowienia, Moskwa „zapomniała”, że o takie prawo zbrojnie upominali się Czeczeni, których aspiracje niepodległościowe siłą zostały stłumione. Z kolei Zachód, potępiając rebeliantów na wschodzie Ukrainy i odmawiając im prawa do secesji, zachowywał się stronniczo. Przyzwalał, a nawet zachęcał i wspierał władze w Kijowie w pacyfikacji zbuntowanych regionów (tzw. operacji antyterrorystycznej)³³, a przymykał oczy na pacyfikacje w innych państwach, np. Ujgurów w Chinach.

Obserwujemy nadal instrumentalne i w praktyce dowolne traktowanie prawa narodów do samostanowienia. Brak doprecyzowania w prawie międzynarodowym warunków realizacji prawa narodów do samostanowienia pozwala, zwłaszcza mocarstwom,

³² Z dzisiejszej perspektywy można przewidywać, że gdyby w przyszłości ten scenariusz miał się zrealizować, to właśnie Polsce wyrósłby poważny konkurent ekonomiczny, z jednej strony jako beneficjent funduszy strukturalnych (z których teraz Polska korzysta w największym stopniu wśród krajów członkowskich UE), zaś z drugiej – jako eksporter żywności, dysponujący najbardziej zysnymi w Europie ziemiami uprawnymi.

³³ S.F. Cohen, *The Silence of American Hawks About Kiev's Atrocities*, „The Nation” z 17 lipca 2014 r.

traktować tę normę w zależności od swoich interesów i posiadanych argumentów siły³⁴. Zatem użyteczność eksplanacyjną zachowuje nadal realistyczny paradygmat analizowania stosunków międzynarodowych. Zaś prowadzona obecnie przez Zachód ostra krytyka zachowania Rosji względem Ukrainy ma charakter mocno zideologizowany. Nie zmieniło postawy Zachodu wskazywanie przez Rosję na stan bliski katastrofie humanitarnej w zbuntowanych wschodnich regionach Ukrainy, atakowanych przez siły rządowe w ramach „operacji antyterrorystycznej”, czyli działań pacyfikacyjnych wobec separatystów. A przecież wypada przywołać propagowaną przez ONZ zasadę „odpowiedzialności za ochronę” (R2P) ludności cywilnej zagrożonej w toczących się konfliktach zbrojnych.

Po drugie, sprzeniewierzenie się Moskwy memorandum z grudnia 1994 r., w którym Rosja, USA i Wielka Brytania w zamian za przystąpienie Ukrainy do NPT gwarantowały „niepodległość, suwerenność i obecne granice Ukrainy”, utrudni nakłanianie innych państw atomowych do rezygnacji z broni nuklearnej. Teraz te państwa mogą wątpić w gwarancje wielkich mocarstw.

Po trzecie, okazało się, że triumfuje mocarstwowa *Realpolitik*. Ostra krytyka nielegalności działań Rosji nie zapobiegła oderwaniu Półwyspu Krymskiego od Ukrainy. Stanowisko Zachodu zostało zlekceważone przez Rosję, która nie bez słuszości zwracała uwagę, że to właśnie państwa zachodnie wcześniej łamały prawo międzynarodowe, przywołując przykłady wojen o Kosowo, w Iraku, Afganistanie czy Libii. Polscy politycy i komentatorzy na ogół bagatelizują lub z góry odrzucają argumenty rosyjskie. Tymczasem obiektywnie oceniając nie sposób podważyć zasadności tych argumentów, bo w przypadku wojny z FR Jugosławii o Kosowo i z Irakiem brakowało upoważnienia Rady Bezpieczeństwa ONZ, a w dwóch pozostałych przypadkach mandat był przekroczony. Do tego jeszcze interwencje zbrojne Zachodu przysporzyły tysiące ofiar i olbrzymie zniszczenia materialne. Szkoda, że polscy politycy nie chcą o tym pamiętać. Widocznie uważają, że w odniesieniu do Rosji należy stosować inne standardy oceny.

Po czwarte, zastosowane przez USA i UE sankcje przeciwko Rosji, jakkolwiek podejmowane dość rozważnie i stopniowo, mogą okazać się nieskuteczne. Rosja Krymu nie odda, a sankcje ekonomiczne będą mieć skutki obosieczne, gdyż Rosja odpowiada kontrposunięciami. Wszyscy na tym tracimy, zaś straty Polski mogą być relatywnie wysokie. Po wprowadzeniu z dniem 1 sierpnia 2014 r. przez Unię Europejską trzeciego pakietu sankcji ekonomicznych³⁵, Rosja natychmiast zastosowała ripostę

³⁴ Zob. szerzej: Prof. Stanisław Bieleń: *losy Krymu zostały przesądzone*, Onet.pl, 14 marca 2014 r.

³⁵ Państwa członkowskie UE, po długich negocjacjach, wprowadziły z dniem 1 sierpnia 2014 r. sankcje dotyczące sektorów: bankowego, nowoczesnych technologii, broni i sprzętu wojskowego. Z nieoficjalnych wyliczeń płynących ze źródeł unijnych wynika, iż koszty sankcji nałożonych na Rosję mogą sięgnąć w przypadku Rosji 23 mld euro w 2014 r. i 75 mld euro w 2015 r. To odpowiednio 1,5 i 4,8% rosyjskiego PKB. Sankcje zaszkodzą też krajom UE, ale w dużo mniejszym stopniu. Mają kosztować 40 mld euro w 2014 r. i 50 mld euro w 2015 r., co odpowiada 0,3 i 0,4% unijnego PKB. Kolejne sankcje wobec Rosji wprowadziły również Stany Zjednoczone. Do sankcji przyłączyły się także: Norwegia, Szwajcaria, Kanada, Australia i Japonia. W ten sposób kryzys ukraiński zyskał wymiar światowy.

wprowadzając zakaz importu polskich warzyw i owoców, a 6 sierpnia prezydent Putin podpisał dekret ograniczający lub zakazujący wwozu do Rosji „niektórych produktów rolnych, surowców i artykułów spożywczych” z krajów, które wprowadziły sankcje przeciwko FR lub się do nich przyłączyły. To łącznie ze spadkiem obrotów z innymi krajami Unii Celnej (Białorusią i Kazachstanem) sprawiło, że ogólnie sankcje gospodarcze mogą Polskę kosztować w 2014 r. 0,4–0,6% PKB, a rok 2015 może być jeszcze trudniejszy³⁶. Słusznie zatem akcentował Leszek Miller potrzebę, aby rząd troszczył się nie tylko o wspieranie Ukrainy, lecz także o polskich przedsiębiorców eksportujących swoje towary do Rosji.

Rządzący Polską politycy, którzy snują plany uniezależnienia się Polski i UE od importu gazu z Rosji, poruszają się w świecie własnych wyobrażeń i silnych pragnień. Spodziewany eksport przez USA gazu łupkowego do Europy szybko nie zastąpi importu z Rosji gazu konwencjonalnego, a nie wiadomo także czy – gdyby USA podjęły taką decyzję – cena gazu amerykańskiego byłaby niższa niż gazu rosyjskiego.

Trzeba także mieć świadomość tego, że wprowadzenie szerokich i dotkliwych sankcji ekonomicznych, o które tak Polska zabiegała, w konsekwencji może spowodować poważne zakłócenia na międzynarodowych rynkach finansowych. Straci na tym Rosja, ale i państwa zachodnie, a prawdziwymi beneficjentami powrotu „zimnej wojny” między Zachodem a Rosją mogą okazać się takie mocarstwa, jak Chiny czy Indie, oraz dostawcy żywności z Białorusi, Turcji i krajów Ameryki Łacińskiej. Nie wiadomą jest czy te „wschodzące” mocarstwa będą beczynnienie obserwować realizowany przez Zachód proces izolowania Rosji. Czy nie uznają, że należy temu przeciwdziałać, albo szukać nowych rozwiązań w porządku międzynarodowym.

Po piąte, kryzys ukraiński, zwłaszcza udział w nim Rosji, pokazuje smutną prawdę, że stabilny i sprawiedliwy porządek międzynarodowy jest zależny od współpracy wielkich mocarstw. Brak takiej współpracy daje mocarstwom „wolną rękę”, mogą łamać prawo międzynarodowe i siłą realizować swoje interesy. To Zachód uznał pierwszy, że można lekceważyć żywotne interesy narodowe Rosji. Czy nam się to podoba, czy nie, przyznać należy, że Rosja ma takie interesy na Ukrainie. Unia Europejska, proponując Ukrainie umowę stowarzyszeniową podjęła się operacji przypominającej „rozdzielenie braci syjamskich”, z których tylko jeden miał wyjść zdrowy. Rosji nie zaproponowano niczego, a do tego w lekceważący sposób argumentowano, że Rosja nie ma nic do powiedzenia w tej sprawie. Stanowiło to kontynuację polityki braku oferty dla Rosji i odpychania jej od Europy, polityki, jaką zapoczątkowano po rozpadzie ZSRR. Nie powinno więc dzisiaj polityków zachodnich dziwić, że Rosja włączyła się do gry o Ukrainę. Banalem jest przypomnienie, że na Ukrainie mieszkają miliony Rosjan, a ustanowienie unii celnej między UE a Ukrainą niekorzystnie może się odbijać na gospodarce rosyjskiej.

³⁶ Zob. *Piechociński: sankcje mogą kosztować Polskę nawet 0,6 proc. PKB*, TVN24 z 5 sierpnia 2014 r.

Po szóste, wzrost napięcia międzynarodowego między dwoma czołowymi graźcami, tj. Zachodem a Rosją stanowi zły przykład, a nawet zachętę dla innych państw do łamania prawa międzynarodowego i używania siły. Potwierdzeniem tej tezy była kolejna, rozpoczęta w lipcu 2014 r., ofensywa militarna Izraela przeciwko Strefie Gazy, w trakcie której Izrael po raz kolejny dopuszczał się ludobójstwa na cywilnych Palestyńczykach. Świat jest zaabsorbowany konfliktem na Ukrainie, a kilkaset kilometrów dalej toczy się krwawa i nierówna wojna, zaś Kwartet Bliskowschodni (USA, Rosja, ONZ i UE) nie znajduje czasu, aby zająć się dramatem rozgrywającym się w Palestynie. Komplikuje się sytuacja w Iraku i Syrii, gdzie (w końcu czerwca 2014 r.) proklamowano powstanie kalifatu Państwo Islamskie.

Generalnie patrząc na kryzys ukraiński, należy wnieść się ponad poziom lokalny, sąsiedzki, wschodnioeuropejski, a także odłożyć na bok jakże zrozumiałe w Polsce emocje, wynikające choćby ze wspólnej historii z Ukrainą, zrezygnować z tezy o naszej wyjątkowości i mającej wynikać z tego misji uszczęśliwiania innych. Dramat dziejący się na Ukrainie ma głębokie korzenie w historii tego narodu, które w Polsce i na Zachodzie są mało znane. Natomiast patrząc z perspektywy nauki o stosunkach międzynarodowych należy dostrzegać wydarzenia wokół Ukrainy jako element globalnej rekonfiguracji porządku międzynarodowego.

Wygląda na to, że Zachód – który po kryzysie finansowym 2008 r. i prestiżowych porażkach dyplomatycznych, a w przypadku USA także wojskowych – jakby strategicznie pogubił się. Nie mogąc się odnaleźć w dokonującej się przemianie ładu międzynarodowego, a pozostając w defensywie wobec grupy BRICS, wybrał Rosję jako swojego rywala, którego stara się zepchnąć do narożnika. Tutaj mniej chodzi o Ukrainę, o jej europejską perspektywę – bo ta jest niejasna. Natomiast bardziej chodzi o to, że Rosja pod rządami Putina staje się coraz silniejsza i aktywniej włącza się do globalnej rozgrywki. Dlatego Zachód „wrywa” Ukrainę spod wpływów Rosji, a gdy Moskwa się sprzeciwia, to ją potępia i politycznie izoluje oraz okłada sankcjami, mającymi zahamować jej rozwój ekonomiczny. Zgodzić się należy z oceną wybitnego politologa amerykańskiego Johna Mearsheimera, który główną odpowiedzialnością za kryzys ukraiński obarczył Stany Zjednoczone i ich europejskich sojuszników³⁷.

Aż trudno uwierzyć, że „jastrzębie” zagrzewający do konfrontacji z Rosją nie mają świadomości możliwych skutków swojej konfrontacyjnej polityki. Zapomnieli, albo po prostu nie wiedzą, jakie negatywne i długotrwałe konsekwencje może mieć powrót do nowej „zimnej wojny”³⁸. W Polsce warto o tym przypominać, bo w niezbyt odległej przeszłości przez dwa pokolenia ciężko doświadczyliśmy bycia zakładnikiem konfrontacji międzyblokowej.

³⁷ J. Mearsheimer, *Why the Ukraine Crisis Is the West's Fault: The Liberal Delusions That Provoked Putin*, „Foreign Affairs” 2014, t. 93, nr 5, s. 1.

³⁸ Por. S.F. Cohen, *Patriotic Heresy vs. the New Cold War: Fallacies of US Policy May be Leading to War With Russia*, „The Nation” z 15 września 2014 r.

5. Jak wyjść z kryzysu?

Kryzys ukraiński jest wyniszczający dla samych Ukraińców, wymyka się spod kontroli, jest groźny dla świata i dewastuje potrzebną współpracę między Zachodem a Rosją w rozwiązywaniu innych problemów (np. konflikt bliskowschodni, problem Iraku i Syrii, rywalizacja między Indiami i Pakistanem, Indiami a Chinami). Aż trudno zrozumieć, dlaczego przywódcy Zachodu nie mają świadomości tego. Jak słusznie pisze J. Mearsheimer, Stany Zjednoczone i ich europejscy sojusznicy stoją przed wyborem na Ukrainie. Pierwszy scenariusz zakłada kontynuowanie przez nich dotychczasowej polityki, która będzie zwiększać wrogość wobec Rosji, w rezultacie czego wszystkie strony konfliktu okażą się przegranymi. Albo realizując drugi scenariusz mogą „zmienić bieg” i działać na rzecz stworzenia prosperującej, ale neutralnej Ukrainy, takiej, która nie będzie zagrażać Rosji i pozwoli Zachodowi naprawić stosunki z Moskwą, a wtedy wszyscy okażą się zwycięzcami³⁹.

Polskim politykom, którzy tak często przedstawiają się jako dobrzy chrześcijanie, może warto przypomnieć także myśl jednego z ojców Kościoła, Świętego Augustyna, który głosił, że nawet z wroga można mieć najlepszego przyjaciela. Ale trudno podejrzewać naszych chrześcijańskich polityków, że znają tę głęboką myśl. Jeśli jednak są choć trochę wykształceni, to może by przeczytali znaną pracę politologa amerykańskiego, doradzającego w USA Demokratom, Charlesa Kupchana *How Enemies Become Friends: the Sources of Stable Peace* (2010), w której przeprowadził logiczny wywód, oparty na pogłębionej analizie historii stosunków międzynarodowych, odpowiadający na zawarte w tytule pytanie. Jego odpowiedź potwierdza starą mądrość Świętego Augustyna – trwałe pokój, a nawet najbardziej efektywną wspólnotę bezpieczeństwa można stworzyć, tak jak bywało to w historii, razem z naszymi wrogami. Jest jednak pewien dość trudny warunek – partnera w takiej wspólnocie należy traktować poważnie, czyli równoprawnie.

Jeśli więc nic złego się nie zdarzy w stosunkach między Rosją a Zachodem w związku z kryzysem ukraińskim, to możliwe będzie ustabilizowanie sytuacji. Uspokojenie relacji Zachodu z Rosją jest też koniecznym warunkiem do wyprowadzenia Ukrainy z kryzysu. Należy dodać, że do tego potrzebna jest współpraca z Rosją. Sprawy stosunków między Zachodem a Rosją bardzo się skomplikowały w związku z kryzysem ukraińskim. Jednak są jeszcze szanse na powrót do normalności w strefie euroatlantyckiej. Zarówno Rosja, jak i Zachód powinny zdać sobie sprawę z korzyści, jakie może im przynieść odbudowa ich współpracy. Wiele złego do tej pory się stało. Ledwie Zachód wyszedł z kryzysu finansowego, a już zaczął rywalizować z Rosją i to na tak wrażliwym i niepewnym terenie, jakim jest Ukraina. Na tym mogą skorzystać tylko azjatyccy konkurenci. Nie należy twierdzić, że można szybko wyjść z impasu

³⁹ J. Mearsheimer, op. cit., s. 12.

i szybko potem ustanowić bliskie partnerstwo Zachodu z Rosją, ale lepiej jest uznać, że konieczne jest znalezienie jakiegoś *modus vivendi*.

W trakcie kryzysu ukraińskiego byli politycy i eksperci sformułowali kilka propozycji wyjścia z impasu, mających nie dopuścić do powtórki „zimnej wojny” lub nawet wybuchu „gorącej wojny” między Rosją a Zachodem.

Cytowany wyżej Henry Kissinger pisał, że zdecydowanie zbyt często kwestia ukraińska stawiana jest na ostrzu noża: albo Ukraina dołączy do Wschodu, albo do Zachodu. Tymczasem, jeśli Ukraina ma przetrwać i rozwijać się, nie może opowiedzieć się po żadnej ze stron przeciwko drugiej – powinna funkcjonować jako most między nimi. Natomiast Rosja musi przyjąć do wiadomości, że próba uczynienia z Ukrainy państwa satelickiego, a co za tym idzie, ponowne przesunięcie granic Rosji, może ją skazać na powtórkę z historii samonapędzających się cykli wzajemnych nacisków z udziałem Europy i Stanów Zjednoczonych. Zaś Zachód musi zrozumieć, że dla Rosji, Ukraina nigdy nie będzie po prostu obcym krajem. Historia Rosji zaczęła się na tzw. Rusi Kijowskiej. Stamtąd promieniowała rosyjska religia. Ukraina była przez wieki częścią Rosji, a historie obu krajów przeplatały się już wcześniej. Dalej Kissinger proponował: Ukraina powinna mieć prawo do swobodnego wyboru swoich ekonomicznych i politycznych partnerów, włączając w to Europę (Unię Europejską), ale nie powinna przystąpić do NATO. W wymiarze międzynarodowym, przywódcy Ukrainy powinni „dążyć do pozycji porównywalnej z pozycją Finlandii. Tamten naród, nie pozostawiając wątpliwości co do swojego poczucia niezależności i współpracując z Zachodem na wielu polach, roztropnie unika instytucjonalnej wrogości wobec Rosji”. Kissinger stwierdził, że nie da się pogodzić aneksji Krymu przez Rosję z panującymi na świecie zasadami, ale uznał, że relacje Krymu z Ukrainą powinny być ułożone na mniej napiętych podstawach. Aby to uzyskać, „Rosja powinna uznać suwerenność Ukrainy nad Krymem. Ukraina zaś powinna wzmocnić autonomię Krymu w wyborach przeprowadzonych w obecności międzynarodowych obserwatorów”⁴⁰. Wydaje się jednak, że obecnie ostatnia propozycja Kissingera jest nierealna.

W bardziej konfrontacyjnym tonie, ale z podobną propozycją odnośnie do przyszłości Ukrainy, wypowiedział się dwa miesiące później Zbigniew Brzeziński, który zaapelował do prezydenta USA Baracka Obamy, aby wzbudził u sojuszników „poczucie wspólnego obowiązku” tak, by Władimir Putin zrozumiał, że wkroczenie jego wojsk na Ukrainę będzie oznaczało bardzo daleko idące konsekwencje, z którymi będzie się musiał długo mierzyć. Równocześnie Ukraińcy powinni mieć pewność, że Zachód zapewni im pomoc w dozbrojeniu, gdy stawią czoła Rosjanom, bo bez tego „nie uda im się wygrać na otwartym polu”. Obama powinien także przyspieszyć działania dyplomatyczne i jasno przekazać prezydentowi Putinowi, iż Stany Zjednoczone są gotowe użyć swoich wpływów, aby zapewnić, że w pełni niezależna i terytorialnie

⁴⁰ Zob. przypis nr 2. Warto odnotować, że Kissinger sformułował tę opinię na kilka tygodni przed aneksją Krymu przez Rosję.

niepodzielona Ukraina będzie prowadzić politykę wobec Rosji, podobną do tej, jaka jest efektywnie realizowana przez Finlandię; politykę opartą na wzajemnym szacunku wobec sąsiadów, szerokich stosunkach gospodarczych z Rosją i Unią Europejską, a jednocześnie szeroko rozwijając swoje europejskie powiązania, lecz bez uczestnictwa w NATO, tak groźnym z perspektywy Moskwy. Model fiński może być idealnym przykładem dla Ukrainy, Unii Europejskiej i Rosji⁴¹. Także Finlandię widział jako wzór dla Ukrainy Jack Matlock. Jego zdaniem, ostatnim warunkiem rozwiązania kryzysu ukraińskiego jest „uczciwe zobowiązanie się Zachodu, że Ukraina nigdy nie stanie się członkiem NATO”, bo w przeciwnym razie Rosja nie zaakceptuje żadnego porozumienia. Już kiedy pojawiła się kwestia członkostwa Ukrainy i Gruzji w NATO (w 2008 r.). „przekroczyliśmy czerwoną linię. Ale przynajmniej. Gdyby to dotyczyło sfery wpływów Zachodu i naszej granicy, to już wcześniej byśmy zareagowali. Nie wiem dlaczego większość Amerykanów tego nie rozumie. Nie zapominajmy też, że Rosja to mocarstwo nuklearne, a nikt kto ma rozum, nie użyje siły przeciwko mocarstwu nuklearnemu” – zaznaczył na koniec Jack Matlock⁴².

Inne rozwiązanie widział b. komisarz UE ds. rozszerzenia Günter Verheugen, który bezpośrednio po aneksji Krymu przez Rosję mówił w niemieckim radio WDR5, że nie jest jeszcze za późno, aby rozwiązać konflikt pomiędzy Rosją a Zachodem. Natomiast należy reagować „bardzo spokojnie” i „bardzo cicho”, aby w każdym wypadku uniknąć rozszerzania sankcji, które ostatecznie doprowadzą do nowej „zimnej wojny”. W zamian Europa powinna „wyciągnąć dłoń” do Moskwy i zaoferować ogólnoeuropejską strukturę bezpieczeństwa, która objęłaby NATO i Rosję. Nie skonkretyzował jednak, czy miał na myśli OBWE, czy też inne rozwiązanie instytucjonalne. Natomiast za ważniejszą uznał potrzebę stworzenia specjalnej „strefy współpracy ekonomicznej od Lizbony do Władywostoku”. Stwierdził, że oba te elementy „pomogłyby nam rozwiązać inne konflikty w Europie Wschodniej”⁴³. Druga z tych propozycji Verheugena była prezentowana także przez byłego ambasadora Polski w Rosji Stanisława Cioska, który publicznie opowiadał się za ideą stworzenia strefy wolnego handlu, obejmującego całą Europę, razem z Ukrainą i Rosją, na wzór negocjowanej strefy wolnego handlu i inwestycji między USA a Unią Europejską. Ciosek wielokrotnie twierdził, że wydarzenia na południowo-wschodniej Ukrainie i na Krymie prowadzące do secesji „powinny doprowadzić do radykalnej zmiany postawy Zachodu wobec Moskwy. Trzeba przeciągnąć Rosję do Europy, bo inaczej będziemy mieli wieczne źródło konfliktów. Można było uniknąć wielu kłopotów, inaczej prowadząc grę po rozpadzie Związku Radzieckiego”⁴⁴. Warto w tym miejscu odnotować,

⁴¹ Zob. Z. Brzezinski, *What Obama Should Tell Americans About Ukraine: The Crisis Is Getting Worse. It's Time for the President to Rally the Nation*, www.politico.com (01.08.2014).

⁴² Zob. *Były ambasador USA w ZSRR...*

⁴³ Zob. *Verheugen ostrzega przed Kijowem...*

⁴⁴ Zob. np. *Sekielski pyta Cioska: Czy należy negocjować z bandytą Putinem?*, Radio Tokfm z 12 marca 2014 r.

że propozycje nawiązują do zgłoszonej w styczniu 2010 r. przez ówczesnego premiera Rosji W. Putina inicjatywy strategicznej „harmonijnej wspólnoty gospodarczej od Lizbony po Władywostok” i jej późniejszych uzupełnień o elementy współpracy humanitarnej i w zakresie bezpieczeństwa⁴⁵.

Przytoczone wyżej pomysły i propozycje są wyrazem niezależnego myślenia, które niestety występuje tylko poza kręgami rządzącymi w USA i innych państwach zaangażowanych w politykę konfrontacji z Rosją na Ukrainie. Sugerują one więcej powściągliwości w stanowisku wszystkich stron zaangażowanych w kryzysie ukraińskim. Kryzys ten pokazał, że bez współdziałania z Rosją nie jest możliwe poszerzenie wpływów Zachodu, a także zrealizowanie marzeń Ukraińców o Unii Europejskiej. Jak pisał Kissinger, „absolutna satysfakcja” nie jest osiągalna, lecz tylko „zbalansowane niezadowolenie”, bowiem „jeśli jakieś rozwiązanie oparte na tych bądź podobnych zasadach nie zostanie osiągnięte, tendencja ku konfrontacji ulegnie przyspieszeniu. Może się to stać zaskakująco szybko”. Pamiętajmy ten głos rozsądku doświadczonego, starego amerykańskiego dyplomaty, który – jak sam przyznaje – w swoim życiu widział cztery wojny rozpoczęte z ogromnym entuzjazmem i społecznym poparciem, „które nie wiedzieliśmy jak skończyć, zaś z trzech wycofaliśmy się jednostronnie. Testem (skuteczności) polityki nie jest to, jak się ją zaczyna, ale jak kończy”⁴⁶. Po lekturze wypowiedzi tego wybitnego realisty skonkludować można, że we współczesnym świecie, w którym decydują twardo definiowane interesy państw, zwłaszcza mocarstw, trzeba się z nimi liczyć. Znaczy to, że nadal wielką przydatność eksplanacyjną zachowuje paradygmat realistyczny w badaniu stosunków międzynarodowych.

Poszukując szans na znalezienie porozumienia Zachodu z Rosją warto mieć na uwadze okoliczność, że Moskwa od 2006 r. wysyłała sygnały, że jest zainteresowana rozpoczęciem dyskusji nad transformacją ładu międzynarodowego (m.in. plan Miedwiediewa)⁴⁷. Ponowiła swoją ofertę po kryzysie finansowym, który poważnie osłabił ekonomicznie Zachód. Opowiedziała się za stworzeniem wspólnoty gospodarczej na obszarze od Lizbony po Władywostok z możliwością wzbogacenia jej o inne dziedziny współpracy. Pozytywnej odpowiedzi nie udzieliły ani USA, ani Unia Europejska. Tymczasem świat nie stoi w miejscu, coraz aktywniej zachowują się nowe „wschodzące” mocarstwa. Jest więc kwestią strategicznego wyboru, przed jakim stoi Zachód. Czy samodzielnie, a do tego spychając Rosję na pozycję podrzędną, jest w stanie sprostać wyzwaniom bieżącym, jakie stwarza konflikt bliskowschodni i przybierający na sile fundamentalizm islamski, a przede wszystkim czy zdoła podjąć długofalowe

⁴⁵ Zob. *Выступление и ответы на вопросы Министра иностранных дел С.В. Лаврова в ходе встречи со студентами и профессорско-преподавательским составом МГИМО(У)*, Москва, 1 сентября 2014 года, www.mid.ru (01.09.2014).

⁴⁶ Zob. *Henry Kissinger: To Settle the Ukraine Crisis...*

⁴⁷ Szerzej na temat nowej koncepcji polityki zagranicznej Rosji zob. С.В. Кортунов, *Мировая политика в условиях кризиса*, Москва 2010; С. Караганов, *Союз Европы: последний шанс?*, „Российская газета”, Федеральный выпуск № 5229 (150), z 9 lipca 2010 r.

wyzwanie, jakie niesie wzrost znaczenia Chin czy Indii. Paradoksalnie kryzys ukraiński powinien uświadomić wszystkim zaangażowanym podmiotom zewnętrznym, że porozumienie się Zachodu z Rosją w sprawie Ukrainy może mieć przełomowe pozytywne znaczenie dla całego globalnego ładu międzynarodowego.

International Implications of Ukraine Crisis

Summary

Ukraine crisis is a manifestation of acute geopolitical rivalry between the West and Russia for influence in Ukraine. A particular, bilateral aspect of this crisis is the limited conflict between Russia and Ukraine, in which the latter has lost Crimea and combats separatism in its eastern oblasts, Donetsk and Lugansk. The classical theories of political realism represented by Hans Morgenthau and Frederick Hartmann as well as offensive realism of John Mearsheimer are used to conduct the analysis of international aspect of this crisis.

From this research perspective the article presents a brief history of the crisis and the motives of engaged parties, the West – including the United States, Poland and the European Union, as well as the motives of Russia. The paper highlights the rivalry level: geopolitical area over the spheres of influence, moreover military-strategic area as well as economic one. The author presents the consequences of the crisis for Ukraine, Poland and international order. And finally reflects on the key question – how out of the crisis? He presents proposals that suggest more restraint in the position of all parties involved in the crisis, and concludes that the crisis has shown that without cooperation with Russia is not possible an extension of Western influence and to realize the dream of Ukrainians of joining the European Union.